

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBÓTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie 4, kwartalnie rs. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa: w Płocku Rynek Kanoniczny. W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Borgsona (Senatorska 32).
---	--	--	---

ZARZĄD

Płockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

zawiadamia osoby interesowane, że pozostając od 1-go stycznia n. st. pobiera po 9% w stosunku rocznym od wszystkich operacji.

DENTYSTA

Szymon Tadeusz Chrostowski

przyjechał i otworzył gabinet

przy ulicy Warszawskiej w domu po p. Kurowskiej (obok Dyrekcji T. K. Z.)

DENTYSTA

LUDWIK LANDY

osiedlił się w Płocku i otworzył gabinet przy ulicy Grodzkiej w domu p. L. Kempnera. Godziny przyjęć: od 10 rano do 6 po poł.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R.-Katolickiego	Imiona słowiańskie
Środa 10 stycz.	Agatona, Wilh.	Dobrosława
Czwartek 11	Honoraty	Krzyszczka
Piątek 12	Arkadiusza, Mod.	Czesława
Sobota 13	Leonejusza, Weron.	Bogomira
Niedziela 14	Im. Jez. Hilarego	Radogosta
Poniedziałek 15	Pawła pustelnika	Domasława
Wtorek 16	Marcelego	Włodzimira

Wschód słońca o godz. 8 m. 6.
Zachód słońca o godz. 4 m. 13.
Zmiana księżycy. Pełnia d. 15 stycznia o godz. 8 m. 32 wiecz.

Wysok. wody na Wiśle	d. 5 stycz.	6 stóp	2 cali.
pod Płockiem	d. 6 ..	6 ..	3 ..
	d. 7 ..	6 ..	5 ..
	d. 8 ..	6 ..	8 ..

Temperat. w Płocku: Cvd.	2 stycz.	8,0	2,8	1,5
	d. 3 ..	-3,2	-2,4	-4,8
	d. 4 ..	-6,2	-6,3	-7,3
	d. 8 ..	-7,8	-6,2	-6,6

Jarmarkt: W gub. płockiej: 11 stycznia w Szrensku, 15 w Dobryniu n. Wisłą, w Gołyminie, 16 w Zakroczymin, 17 w Ciechanowie, 23 w Raciążu.

W gub. łomżyńskiej: 17 stycznia w Nurze, 22 w Grajewie, 23 w Jedwabnem, w Czerwinie, w Krasnosielcu, w Różanie, 25 w Broku, w Kolnie.

Teatr. Tropa artystów dram. pod dyr. p. Smotryckiego. W czwartek 11 stycznia „Słuby pańskie” komedia w 5 aktach Al. br. Fredry.

W sobotę 13 stycznia „Sto diabłów” komedia w 4 aktach z czasów Stanisława Augusta, napisana przez Dominika (Dorowskiego).

Zmiany w duchowieństwie djeczej płockiej.

Administratorem parafii Dąbrowa, w pow. miąskim, gub. płockiej naznaczono ks. **Klemensa Kulińskiego**, administratora parafii Kurowo, w powiecie sierpskim. Wikaryuszem parafii Myszyniec, w pow. Ostrołęckim gub. Łomżyńskiej mianowano ks. **Edwarda Umieńskiego**.

Zmiany w służbie i mianowania.

Psalmista soboru prawosławnego w Płocku. **Konstantyn Dawidow** zamianowany młodszym pomocnikiem referenta wydziału administracyjnego w zarządzie gub. płockim. Referent wydziału miejskiego w zarządzie pow. ciechanowskim **Aleksander Kutnicow** przeniesiony został do Banku Minskiego.

Na jego miejsce wyznaczono młodszego pomocnika wydziału administracyjnego zarządu gub. płockiego r-ca kolg. **Włodzimierza Krotkiewskiego**. Kancelista wydziału wojskowo-policyjnego w zarządzie gub. płockim **Aleksander Piotrowski** zamianowany młodszym pomocnikiem referenta w tymże wydz. dymisjowany r-ca kolg. **Mikołaj Kłocys** zaliczonego w poczet urzędników zarządu gub. płockiego. Członek komisji poboru rekrutckiego ciechanowskiego obywatel **Leno**, zgodnie z prośbą zwolniony od pełn. ob. — na jego miejsce wyznaczono właściciela folwarku Cieszniewa, **Gustawa Jaroszewskiego**.

Sekretarz wydziału kwaterunkowego w Ciechanowie **Szczepan Szuszniewicz** wykreślony z listy urzędniczej, z powodu śmierci.

Sekr. gub. **Paweł Kopuński** zamianowany kancelistą wydziału prawnego w zarządzie gub. płockim. Mieszczanin **Imatryj Morin** zamianowany kancelistą zarządu pow. ciechanowskiego.

Przepisy dotyczące się dawania furmanki na żądanie władz gminnych.

Zastanawiając się nad władzami niższymi, czyli miejscowymi, rozważając ich organizację, mimowolnie nasuwa się uwaga, jaką nad nimi uczynił jeden z pisarzy niemieckich Bülow (die Behoerden in Staat und Gemeinde), mówiąc, iż niesłusznie działalność organizacyjną państwa dotychczas za mało się nimi zajmuje bez względu na ich ogromne znaczenie dla społeczeństwa.

Rzeczywiście, jeżelibyśmy się zwrócili do władz najwyższych, centralnych znaleźlibyśmy drobniagowe przepisy, określające szczegółowo ich atrybucję. Przeciwnie, w władzach niższych do ostatnich czasów spotrzegać się daje niejasność, nieokreśloność obowiązków, sposobu postępowania. Na władzach tych najdłużej utrzymał się charakter średniowieczny. Pod względem atrybucji spotykamy niejasność z powodu braku

kodyfikacji, z powodu, że obowiązki tych władz zawierają się w rozmaitych rozrzuconych po różnych prawach — przepisach. Ta ostatnia okoliczność wielce utrudnia zobrazowanie w ogóle praw i obowiązków naszych względem najniższych władz administracyjnych.

Jednym z najuczulniejszych obowiązków (podatków w naturze), jest dawanie furmanki na żądanie władz gminnych. Ciężar ten zwiększa się znacznie wskutek tego, że w rejonie naszym jest masa wojska, że dawanie furmanki wypada przeważnie w lecie, podczas najpilniejszych robót w polu i wreszcie, że arbitralność wojska i pisarza gminnego pod tym względem jest nieograniczoną, a co gorsza często jest bronią dla wywarcia zemsty na nas ze strony tych panów.

Furmanki, czyli technicznie zwane „podwody” są dwójakiego rodzaju: za pieniądze i darmo.

Za pieniądze obowiązani jesteśmy dawać furmanki: 1) przechodzącym wojskom, 2) oficerom i urzędnikom w sprawach służbowych (Dziennik Praw, tom 51, str. 184).

Bez wynagrodzenia: 1) dla przewoźników biednych chorych do szpitali, i 2) dla niższych stopni korpusu żandarmów (Cyrk. b. kom. do spraw duch. i wewnątrz. z d. 25 kwiet. 1845 r.).

Rozkład tego podatku, jak również ułożenie kolei i sposobu odbywania należy do zebrań gminnych. Dozór nad prawidłowym wypełnianiem powyższego należy do wojska, który obowiązany mieć księgę szmrową, jako kontrolę, kto i kiedy obowiązany dawać furmanki (§ 827 Postępowania Komitetu Urządzącego).

ANDRZEJ LICHTENBERGER.

OFIARY.

Przeład z francuskiego Z. P.

— Od pierwszych dni rewolucji jam jej oddał całą duszę. Byłem gorliwym żyrondestą i gdy nasza partja opadła nie chcąc być katem narodu, jam pobiegł do granicy, by rozlewać tylko krew obcych. Ja nie służę gilotynie, ale Republice. Ty zaś...

— Ja służę Francji...

Zatrzymał się chwilę i nagle czerwieniąc się, dodał poważnie:

— Dziwna rzecz, bo wszyscy moi towarzysze ze szkoły kadetów również kochają Francję i tylko jej chcą żyć po tamtej stronie granicy.

— Nie mów mi o tych przeklętych zdrajcach.

Le Hardy drgnął i położył rękę na ramieniu Valette'a.

— To są dzielne serca Le Hardy. I ja miałem się z nimi!

— Tak! ale nie poszedł, w czym trochę mojej usługi.

— Hal! Pan de la Cloterie dał się zabić dla panny Trompette, sławnej niestety z opery, dlaczegoż bym ja nie mógł umrzeć dla Francji jakobinów?

Valette uśmiechnął się obrzucając przyjaciela sercecznym spojrzaniem.

— A nie obwijając rzeczy w bawelnę — mówił dalej Le Hardy — zdaje mi się, że nasza Pani jest bardzo zora i że ta tręda stojąca u steru zdalałaby się prędzej o szlachetność i że nasz kaci z Paryża są marnymi podłym parędziem naszej sprawy.

— Więc wyrzec się świętej idei?
— Najpiękniej umrzeć dla niej. I ze mnie kawałek filozofa. Nasza święta idea to jak zbyt mocne wino, które odurza słabe umysły aż do utraty przytomności.

Valette odezwał się głosem pewnym.

— Ja wierzę w tryumf wolności, w szczęście powszechne. Gdybym nie miał tej wiary w tej chwili, to odebrałbym sobie życie.

Zapanowało milczenie. Valette otworzył niewielki medaljon i z wielką miłością zaczął się przyglądać miniaturze młodej dziewczyny.

Le Hardy szepnął:

— Miałeś jakie wiadomości?

— Wiem, że mnie zawsze kocha, serca jej pewnym będę zawsze, als już od dwóch miesięcy nie miałem listu. Dlaczego nie pisze? Czy kryć się musi? Czyżby jaki krwawy rozkaz?

— Kocha Ciebie, więc będzie ostrożna. I coż by im przyszło z młodej dziewczyny?

— Szarlota Corday? Moja Luiza posiada wielkie serce i jej usta nie skłamały nigdy. I wreszcie ona abstrahując Barranda, wygnanego żyrondesty... Ale jaki ze mnie egoista, tylko o sobie wciąż mówię. A matka twoja, hrabina de Paymaigre?

— Miałem straszny sen tej nocy. Widziałem matkę bladą, zmienioną... uśmiechnięte usta wyciągała do mojego czoła, oczy napelnione łzami patrzyły smutno... ale... le Hardy przykniął powieki... ale, o Valette! to była tylko głowa! Bywają sny wieszczę...

— Nie mył o tem! Sen mara, Bóg wiara! Przecież niedawno miałeś wiadomości, że hrabina zdrowa i bezpieczna w swoim ukryciu. Dlaczegoż się lekasz?

— A jednak drę na myśl o matce. Machut, członek konwencji narodowej...

— Ten, który postął pod gilotynę Barnarda. Człowiek żelazny, o krwiożerczym popędzie.

— Machut został pobity przez Konwencję do Calvados. Moja matka koresponduje z emigrantami.

Nastąpiło milczenie. Dwaj młodzi ludzie zapomniałszy o niewygodzie i strasznej swojej położeńia, wysłali dusze do ukochanych, nieobecnych.

— Machut! — zaczął Le Hardy. Dlaczego Konwencja nie przysłała tutaj tego rzeźnika? Możeby człowiek z takim charakterem potrafił dać impuls naszemu rozprężonym bandom i potrafił rozgrzać do zwycięstwa, a nie pozwolił na ciągłe cofanie? Na Boga! żeby ich wziąć wszystkich na munsztuk i popędzić ostrogą i batem, to może...

Dalsze jego słowa przerwane zostały gwałtownym biciem w bęben. Przerażeni ludzie podnoszą się i słuchają.

— Odwrót! — krzyknął oficer.

W jednej chwili obóz zwinięto. Ludzie na wpol przytomni stanęli w szeregach.

— Marsz!

I poruszyła się cała masa ludzi. Valette z rozpaczą zaciął zęby i szepnął:

— A zawsze tyłem do nieprzyjaciela!

Szli brzegiem lasu. Złowrogi wrzask sowy trzy razy przeczał powietrze.

— Dla Rzymian była to straszna wróżba, — rzekł Valette, wróżba śmierci dla nich albo dla tych, których kochali.

— My nie jesteśmy Rzymianami — odpowiedział Le Hardy, — a wreszcie czyż jest człowiek, nad którymby dzisiaj śmierć nie krążyła?

Wśród ciemnej i zimnej nocy słychać ciężkie tupotanie nóg i pluskanie błota. Deszcz pada.

(C. d. n.)

Oprócz wyżej wskazanych czterech punktów, żądanie furmanek przez władze gminne jest nadużyciem. A jakże często się zdarza. Że mamy pszenicę do wózki przed nadchodzącym deszczem, gdy pisarz gminny przysyła papier z wójtowską pieczęcią, polecający wystanie kilku furmanek do odległej miejscowości, pod przewóz rzeczy pisarza z jednej gminy do drugiej. W takim razie dania furmanek odmawiam, lecz w zamian za to, za kilkanaście dni dostają zwiazę z sądu i widzę, że jestem oddany pod sąd za niewypelnianie rozporządzeń władzy.

W wypadkach jednak takich, gdzie nie ma legalnych zasad żądania furmanki, w protokole skargi do sądu władza gminna nie zaznacza przepisu, na zasadzie którego sformułowano sprawę, i nie podaje drobiazgowo, na jaki cel furmanki żądano, a sąd na zasadzie 29 art. ustawy o karach wymierzanych przez sędziego pokoju i na zasadzie wyroku Senatu w sprawie Guślenki za nr. 2 z r. 1881, winien w sprawach o niewypelnianie rozporządzeń władzy wyrok swój opierać na absolutnym wyrażeniu prawie lub przepisie. Skoro zatem nie ma w protokole skargi tego powołania się na wyrażny przepis, tem należy się bronić i obrońca pomysłnym winna być uwieczniona rezultatem.

Józef Milewski.

P Ł O C K.

Podziękowanie od Tow. Dobr. Rada gospodarcza Towar. Dobr. składa serdeczne podziękowanie kupcom plockim, którzy urządzali w sklepach swych sprzedaż rabatową, a mianowicie pp. Apfelbaumowi, Bukiemu, Bornowej, Gosciickiemu, Jarockiemu, Kowalkowskiemu, Lewandowskiemu, Lewensteinowi, Sztromajerowi, Sienskiemu, Wieszczycykiej, Wagnerowi, Wisniewskiemu, Vincentiemu, oraz paniom, które zasiadały w sklepach podczas sprzedaży.

Bóg zapłać za znaczny zasilek dla biednych.

Prezes: *Wasniewski.*

Sekretarz: *H. Wolski.*

Z gimnazjum. W gimnazjach męzkim i żeńskim lekcje po świętach Bożego Narodzenia rozpoczyna się 15 b. m.

W gimnazjum męzkim znajduje się obecnie 356 uczniów.

Wisła. Skutkiem silniejszego mrozu Wisła znowu wzmocniła swe lody. Była obawa w czasie odwilży, że rzeka puści, i rzeczywiście w gorze powoli puszczała. Przejazd z ciężarami nie jest jeszcze dozwolony.

Dom zarobkowy wchodzi na lepsze tory. Dowiadujemy się bowiem, że od 1 lutego r. b. w instytucji tej rozpoczyna się roboty, które powinny powściągnąć biedaków, zajmujących się obecnie zebraństwem, lub potrzebujących gwałtownie zarobku.

Zarządzający tym domem p. Wal. Ostrowski postarał się o wprowadzenie koszykarstwa i tkactwa. Warsztaty tkackie przeniesione będą z więzienia miejscowego, w którym obecnie stały tam bezczynnie. Zbyt wyrobów przygotowanych w tym domu wziął na siebie p. Askanas. Zapewnienie zbytu produkcji jest bardzo ważnym, gdyż właśnie z powodu słabego poparcia przez publiczność pracy tego zakładu, instytucja wpadła w bezczynność, a następnie zupełnie upadła.

O ile dowiadujemy się, zarządzający przy domu tym chce urządzić kantor strzeżenia sług w mieście. Kantor tego rodzaju jest dla miasta koniecznym, niezbędnym.

Uczenie jubileuszu Sienkiewicza. Życzący sobie przyjąć udział w uczczeniu jubileuszu Henryka Sienkiewicza mogą w redakcji naszego pisma zapisywać się osobiście na liście wielbicieli talentu pisarza, a zarazem wnieść swą składkę na dar jubileuszowy. Zaznaczamy przytem, że w gazecie ofiarodawców wymienian nie będziemy i, że termin do zbierania składek wyznaczony został do 1 kwietnia r. b.

Ministerjum finansów poleciło wyasygnować p. gubernatorowi plockiemu 376 rb. 26 k. na budowę nowych słupów granicznych na granicy pruskiej, w obrębie powiatu plockiego.

Z karnawalu. Pierwsza zabawa publiczna w tym karnawale udała się doskonale. Bawili się wszystkie pokolenia od najmłodszych do najstarszych. O godz. 4-ej rozpoczęły zabawę dzieci, których zgromadziło się około setki. Pod kierunkiem p. sy Wasowicz dzieci bawiły się w gry różne, maszerowały, a starasz tańczyły po trochu. W przerwie odegrano „Symfonię dziecięcą” Haydna, pod dyrykcją p. Brudnickiego. W końcu poczęstowano dzieci piernikami, ciastkami i jabłkami. Za-

dużo było dzieci drobnych w wieku do lat 5, które przeszkadzały starszym. Na przyszłość trzeba by określić wiek, w którym dzieci mogą przyjmować udział w zabawie, lub też rozdzielać dzieci na gromadki według wieku. Za mało było urozmaicenia w zabawie, długimi marszami niektóre dzieci zbyt się pomęczyły. Na przyszłość trzeba by określić program zabawy więcej ściśle.

O godz. 9-ej rozpoczęli bawili się starsi, a bawili się wesoło i ohocho do godz. 5-ej rano. Do mazura i kontredansa stanęło coś 40 par. Wszystkie więc pokolenia były zadowolone, zadowoleni byli również i wioślarze, którzy pierwszy ten wieczór tańczący w bieżącym karnawale przygotowali. Zaznaczyć należy na korzyść bawiących się skromne tuszety.

Teatr („Burza”, sztuka w 5-iu aktach, napisana przez Ignacego Grabowskiego).

Burza żywiołowa niszczy nieraz polną uprawę, nadzieję czterociecznej pracy rolnika, powala lasy pokotem, obala chaty ludzkie, wyrwa z korzeniami dęby stuletnie. Burze życiowe niszcza szczęście ludzi, łamią życie bez litości, wykołują z drogi, uśmiercają niekiedy osobnika. Cóż sprowadziło burzę, która zniszczyła spokój życia i szczęście aż trzech rodzin, bardzo odmiennych typów i wyobrażeń: rodziny hrabiów Sterskich, prześwietnego Władysława Antenatów — Sokoliczów, na których ciąży jakieś fatum dziedziczne i Żubrów, zdrowej, wychowanej w lesie rasy? Upadek corki Sokolicza, plenipotenty hrabięgo, w której kocha się, a nie jest kochany młody Żubr. Gdy rola najwyższe szczęście pozycja małżeńskiego z ubóstwianą, dowiaduje się, że ta była kochanką hrabia Romana, u którego służy za leśnika.

Na tle tem autor osnuł swoją pięcioaktową „sztukę”. Temat, jak każdy temat, może być dobrym, należy wszystko od rozwinięcia i obrobienia tego tematu. Darujemy autorowi, że temat ten nasuwa nam tyle reminiscencji z różnych sztuk i sztukek tego rodzaju, iż potrzeba wielkiego silnego talentu, aby mógł zająć silniej słuchacza. Nastuchaliśmy się tego rodzaju sztuk tyle, począwszy od Dumasa, aż do Ibsena i Sudermana, że poprostu dziwnym się, iż autorowie młodzi osmielają się jeszcze podejmować tego rodzaju tematy, jakby w życiu nie było już innych. Czyż tylko na tem tle wytwarzać można walki i burze życiowe? Czyż w znacznej części tego rodzaju sytuacji nie przechodzi się najczęściej do porządku dziennego?

Ale, jak rzekliśmy, nie mamy pretensji, że taki temat obrat. Jak go rozwinął, obrobił autor? Czy wypowiedział jakąś głębszą psychologiczną prawdę życiową, czy wszystko swej przedstawił ludzi, typy tych ludzi różnych stanów i sfer, ludzi silnych myślą, czynem, a choćby charakterystycznych swoją taką lub ową indywidualnością, czy wreszcie stworzył sytuacje pełne zakłania i powiązania życiowego, sytuacje tragiczne lub komiczne, ale silne swoją odrębnością? Nie.

Wprawdzie literat rezoner deklamuje wzniosłe poetyczne sofizmaty i sentencje, nie jest to jednak żaden literat życiowy, który przyjechał używać swobody i odpoczynku u kolegi w lesie, jest to raczej aktor koturnowy na scenie. Typów niema żadnych, może jeden stary hrabia, ale jest on tak naiwnie cyniczny i głupi, że trudno sądzić, aby się znalazł taki na całej kuli ziemskiej. Sytuacje są niekiedy dobrze nawet pomyslane, (najlepszy akt III), ale znaczna ich część, robiona jest sztucznie, efektownie, nie robi wrażenia żywiołowego, koniecznego, niezbędnego w biegu sztuki. Psychologiczne momenty niektóre są dobre, ale niektóre zaów rażą poprostu nie liczeniem się z naturą ludzką. W chwili np. gdy ojciec oświadcza córce, że wie o jej stosunku z hrabiem, ona córka, zamiast upaść, przysięga się tą wiadomością, wypowiada, długą tyradę, lagodzącą winę. Dawno już musiał przygotować się do tej mowy, i wiele innych szczegółów razi. Sztuka jest zbyt rozwlekła, można ją śmiało skondensować do 3-eh aktów, wrażenie pozostałoby silniejsze. Akt piąty z efektem burzy jest tak słaby, że można by go pominąć zupełnie.

Sztuka napisana ładnym językiem literackim, ale nieraz zbyt przesadzonym, zbyt kwiecistym. Pomimo tych błędów rażących, można odzyskać silniejsze przebłyski talentu dramatopisarza, który z biegiem czasu będzie się coraz lepiej rozwijał.

„Burza” w grze aktorów trupy wyszła twardo, surowo, i dla tego bez wrzawienia najmniejszego. Najlepiej może odegrane były sceny epizodyczne przez postacie epizodyczne. Żaden artysta, żadna artystka grająca rolę

ważniejszą nie stworzyła lepszej postaci. Role wyszły nagle, a niekiedy poprostu bardzo słabo. P. Kisielewski (młody Żubr) za brakto siły do tej roli, p. Olszewska (Marja Sokoliczówna) udawała więcej dramatyczną bohaterkę, niż była nią w rzeczywistości, p. Olszewski (hr. Roman) miał wcale niezłe momenty, ale całość młodego hrabiego nie wyszła charakterystycznie. W dobrym tonie ustrzymali się p. Bogór (stary hrabia) i p. Tarnowska (hrabina Sterska). P. Prohazka słabo bardzo grał rolę literata, a p. Czarniecki wcale a wcale nie dorósł do swej roli (ojca Marji).

Teatr był zapełniony publicznością. **Zapalenie się sadzy.** Wieczorem 5 b. m. straż ogniowa ochotnicza zawezwana została do pożaru. Okazało się, że zapaliły się sadze w kominie domu Magnusa przy ul. Więziennej. Ogień szybko został zagaszony siłami miejscowymi.

Ofiary. Zamiast powinszowań noworocznych, złożyli na wpis dla biednych uczniów: Kozakiewicz i rb., Józef i Eliza Zielńscy z Łązyna 2 rb., ks. Gutkowski z Zagroby 1 rb.

Zguba. Jest do odebrania złożony w redakcji woreczek skórzany z kwiatami, wydany na imię E. Anisimowa.

L O M Ż A.

Zakończenie roku. Zakończyliśmy rok bałem sylwestrowskim urządzonym przez Kołko miłośników muzyki, który doskonale się udał. Zebrano się przeszło 140 osób, do mazura stanęło 48 par. Tańczono do godz. 8-ej rano. Tombola urozmaicała zabawę, dodawała animuszu i werwy. Dochód przeznaczony został na pokrycie długu, zapłaconego w celu zakupu nowych instrumentów muzycznych.

O zapisie dla Kleczkowa. 150 lat temu, ówczesna właścicielka Kleczkowa w pow. ostrołęckim s. p. Marja Cichocka testamentem swym przekazała 600 rb. na utworzenie w parafii Kleczkowie przytułku dla starców. Suma ta przełana następnie do Banku polskiego, a w dalszym ciągu do Banku Państwa urosła obecnie do 5,600 rb.

W skutek podniesionej w naszym piśmie kwestji tego zapisu, władza administracyjna po zbadaniu sprawy, poleciła parafianom kleczkowskim sprawę tę rozpatrzyć i powziąć należyta uchwałę. Przed pięciu tygodniami zebranie parafialne uchwaliło przeznaczyć 600 rb. na kupno w Kleczkowie domu dla Przytułku, odsetki zaś od 5000 rb. obracać na utrzymanie instytucji. Projektuje się utrzymanie felczera dla przytułku, gdyż z pomocą lekarską dla osób znajdujących się w nim trzeba by się udawać do Ostrołęki. Wkrótce uchwała parafialna będzie zatwierdzoną i przytułek niebawem będzie otworzony. Do urzędzenia przytułku, a następnie zarządzenia nim wybrany został komitet z 4-ch osób z miejscowym proboszczem ks. Marjańskim na czele, którego gorliwości zawdzięczać należy wprowadzenie w życie zapisu s. p. Cichockiej.

Wypadek. Kilka dni temu p. Opęchowski dostawszy pomieszania zmysłów, rozjeżdżał na koniu po trotuarach. Ledwie udało się zsadzić go z konia i odprowadzić do domu. Chorego odwieziono do Warszawy do szpitala dla chorych umysłowo.

Teatr. Bawiąca tu w dalszym ciągu trupa p. Romanowicza, wzmocniwszy się kilku nowymi siłami, daje wciąż przedstawienia. Odegrano „Quo vadis” Barbeta, „Dwaj malcy” Decourela, „Hulał usza” i t. d. „Quo vadis” i „Dwaj malcy” sztuki melodramatyczne, wzruszające podobają się ogólnie szerzej drobnonieszczęśliwej, która podczas świąt liczenie teatr nawiedzała.

Wykonanie sztuk w ogóle niezłe, w „Quo vadis” zasługują na uwagę p. Chojnacki w roli Winiejsza i Miłska w roli Meryji. Do doskonałości naturalnie brak sporo, ale i za to, cośmy widzieli, należy się uznanie kierownikowi trupy.

Z naszych okolic.

W sprawie szosy drobińsko-sierpskiej. Potrzeba dobrych dróg dojazdowych jest dla każdego widoczna, a tymczasem sprawy te zbyt wolno się posuwają, niekiedy z powodu naszej własnej opieszałości. Mamy tu na myśli szosę z Sierpca do Drobinna, przez którą Sierpc zostanie połączonym z szosą Warszawską. Roboty, o ile wiemy rozpoczęto, większa część kamieni na przeźrzeni od Jezewa do Drobinna jest już zwieziona. Zarząd cukrowni Izabelin, który daje część pieniędzy na budowę tej drogi, wy-

słał niedawno swego urzędnika dla obejrzenia robót i wypłaty następnej części przyręconego wkładu. Należy tylko, aby wszyscy mieszkańcy okoliczni, którzy porobili dobrowolne zaofiarowania prywatne, oraz uchwały gminne, pospieszyli z ich wypelnieniem, gdyż opieszałość w szybkim wywiązaniu się przyrzeczenia powstrzymuje doprowadzenie robót przygotowawczych do pożądanego skutku. Władza oczekuje na nagromadzenie przepisanej ilości kamieni, ażeby wspomnianą szosę do dróg państwowych włączyć i tym sposobem dalsze koszty i roboty wziąć na siebie.

Biblioteki ludowe otwarte zostały w dn. 21-y grudnia r. z. we wsi Pomiczowie, w pow. płońskim i w Strzegowie powiecie mlawskim.

Z Przasnysza. W czasie świąt Bożego Narodzenia, w lokalu miejscowej straży ogniowej ochotniczej urządzono choinkę dla dzieci z przytułku, sierot i pilnych uczniów szkółek początkowych wiejskich. Każde z dzieci otrzymało w darze po łokciu ciepłego materiału zimowego, baty, ciepłe paczochy, szaliki i nieco słodczy.

W ogólnej liczbie 1,092 studentów, uczęszczających do uniwersytetu warszawskiego 40 pochodzi z gimnazjum plockiego a 34 z gimnazjum łomżyńskiego.

Łomżyńska komisja propinacyjna z powodu niedostatecznego przez strony interesowane wymotywowania swych do skarbu pretensji, zatwierdziła dotychczas cztery załedwie w gub. łomżyńskiej żądania propinacyjne; przyznano mianowicie Leonowi, Marjanowi i Leontynie rodzeństwu Sokolowskim, oraz Marji z Sokolowskich Marchwickiej za prawo propinacji w os. Czyżew pow. ostrowskiego, sumę 58,000 rb., oraz procenty za czas od 1 stycznia 1898 roku do 25 października 1899 r. w sumie 4,221 rb. 10 k., czyli razem 62,221 rb. 10 k.; właścicielowi majątku Stawiski, Stanisławowi Kisielnickiemu, za prawo propinacji w teje osadzie Stawiski sumę 60,000 rb. i procenty do 25 października 1899 roku w sumie 4,366 rb. 66 kop., razem sumę 64,366 rb. 66 k.

właścicielowi majątku Zawrocie powiatu mazowieckiego, za prawo propinacji w os. Wysokie-Mazowieckie sumę 58,604 rb. i procenty do 20 listopada 1890 r. w sumie 4,489 rb., łącznie sumę 63,090 rb. 43 k.; i właścicielowi majątku Jedwabno pow. łomżyńskiego, Henrykowi Skarżyńskiemu, za prawo propinacji w teje osadzie sumę 49,730 rb., oraz procenty do 29 listopada 1899 roku w sumie 3,807 rb. 9 k., razem 53,537 rb. 9 k.

Zatwierdzenie żądań innych osób, komisja oddożyła do czasu wyjaśnienia różnych kwestji spornych.

Nowy Jarmark. We wsi Strzegocinie, w pow. pułuskim położonej, otworzono za pozwoleniem władzy jarmarki, które odbywają się raz na miesiąc w poniedziałki.

Bodzanów. Mieszkańcy miasta i okolicy od kilku już tygodni otrzymują gazety w tygodniu po wyjściu z Warszawy, gdyż poczta do Plocka nie zdąży nigdy przybyć, aby pospieszyć na pocztę wychodzącą z Plocka do Bodzanowa, a że do Bodzanowa kursuje tylko trzy razy w tygodniu, więc Bodzanów otrzymuje w tygodniu gazety, tymczasem sąsiednie miasteczko Wyszogrod odbiera pocztę z Warszawy codziennie, z tego powodu wielu okolicznych mieszkańców woli pocztę odbierać z odległego o dwie mile Wyszogrodu, niż z Bodzanowa o 2 — 3 wiorsty.

Czyż Plock nie miałby pewnej poczty codziennie, gdyby z Wyszogrodu szła poczta do Bodzanowa, a stąd codziennie do Plocka. Toż to jest najbliższy trakt i brak tylko poczty na dwóch milach, pomiędzy Bodzanowem a Wyszogrodem, które należałoby dopełnić, zwłaszcza wobec nowych na trakcie tym kwadrans i budującej się szosy pod Wyszogrod, należałoby usunąć tę dziwą nienormalność. Przydałby się również u nas telegraf. — *Lyk Bodzanowski.*

Szosa ciechanowsko-pułuska. Roboty około nowo-budującej się szosy pomiędzy Pułtuskiem a Ciechanowem idą bardzo szybko. Przestrzeń 35 wiorst pomiędzy tymi miastami posiadała już szosę na 21 wiorstach, nowa zatem droga bita dopełni 14 wiorst szosy, jakiej brakowało. Część szosy tej zaczyna się od wsi Wróblewo i przechodzi dalej przez wsie: Gostkowo, Nasierowo, Pianki, Morawę, Gogole, Kałęczyn, Gołymia-Stary, Gołymia-Nowy i Osiek Górny. Płan jest już gotowy, większa część kamieni zwieziona, obecnie zaczyna się

kamienie. W ciągu półtora roku szosa ma być ukończona.

Z Rypina piszą do nas. „Osmieszany tak Rypin pod wielu względami dorównywa, a może nawet i przewyższa nie jedno miasto gubernialne, ba... nawet i Warszawę, mianowicie pod względem drożyzny. Ceny mieszkań znacznie się tu podniosły. ceny węgla i nafty codziennie niemal wzrastają. — Za pud węgla np. płacimy 35 kop., a nie narzekamy tak, jak warszawiacy, którzy płacą 30 k.

Niedawno dawała tu przedstawienie „trupa” p. Bolestawowicza, ale nawet Rypin poznał się już po pierwszym przedstawieniu na „hęcy” występujących „artystów” i nie poparł przedstawień. Ukarany za to został p. Kupczyński ze swoją orkiestrą „harmonja”, który miał nieszcześnie wkrótce potem grać w obec pustych ławek. A szkoda... tak rzadko mieszczanie nasi usłyszą coś lepszego, choćby z lepszej muzyki orkiestralnej.

Po raz pierwszy w dzień Bożego Narodzenia dał się tu słyszeć w kościele miejscowym chór, przygotowany do wykonania pieśni stosownych przez ks. wikarego Figielskiego i organistę Mackiewicza. Parafianie szczerze są wdzięczni tym inicjatorom.

Karnawał rozpoczęliśmy od herbatki tańcujących i nie tańcujących. **Lubek.**

Sprawozdanie departamentu leśnego za rok 1898, wykazuje dochodu brutto z lasów, ogółem w 10-tych guberniach Królestwa Polskiego—4,476,326 rubli, a wydatków—446,991 rb., dochodu netto 1,129,335 rb. W porównaniu z r. 1897, dochód brutto z lasów skarbowych zwiększył się o 761,405 rb., czysty dochód o 706,227 rb., wydatki o 55,178 rb.

W gub. łomżyńskiej dochód brutto wynosił w roku sprawozdawczym 509,476 rb. Wydatki 61,210 rb. dochód czysty 448,266 rb.; w gub. płockiej dochód brutto 115,881, wydatki 13,933 rb., netto 101,848 rb.

Dochód brutto w 10 guberniach Królestwa stanowi 11%, netto 12%, a wydatki 6% ogólnego dochodu i rozchodu państwowego z lasów.

Inspektorzy szkolni. Naznaczeni zostali na inspektorów szkół ludowych: w dyrekcji płockiej p. Michał Bielajew, dotychczasowy nauczyciel seminarjum nauczycielskiego w Siennicy, Nauczyciel gimnazjum żeńskiego w Łomży p. Józef Goworka, inspektorem w dyrekcji kieleckiej.

Czytelnia. We wsi Strzegowie w d. 13 grudnia r. z. otwartą została czytelnia. Na akcie inauguracyjnym obecni byli p. naczelnik powiatu miławskiego, oraz p. komisarz włościański. Poświęcenia dopełnił proboszcz parafii Strzegowskiej ks. St. Malkiewicz, przemowę zaś do zebranych wypowiedział proboszcz parafii Unierzysz ks. Stanisław Switkiewicz. Wszystkich książek jest 260, z których połowa rosyjskich, a połowa polskich. **M. St.**

Nowy parowiec. Warsztaty na Solcu (w Warszawie), rozpoczęły budowę nowego parowca, pod kierownictwem inżyniera p. Fajansa. Parowiec będzie oświetlony elektrycznością i otrzyma konstrukcję, przystosowaną do niskiego poziomu wody na Wiśle.

Przasnysz. Dziennik rządowy ogłasza rozporządzenie dotyczące wyłączenia gruntów pod Przasnyszem pod budowę gmachów koczarskich.

Z pod Ostrołęki. Jeden z przedsiębiorców warszawskich, zakłada we wsi Kieczkowie w pow. ostrołęckim fabrykę brykietów torfowych, z kapitałem zakładowym 75,000 rb.

Zuzel. Musimy tu sprostować pomyłkę, pomieszczenia w jednym z numerów „Ech”.

Z Baboszewa na wikariusza do Zuzeli został przeniesiony nie ksiądz Jan Zółtowski, a ks. Jan Kurpiewski, poprzednik ks. Zółtowskiego.

Z Kieczkowa (pow. ostrołęcki). W wigilję Bożego Narodzenia miejscowy proboszcz ks. Marjański urządził dla małych swych parafian „choinkę”, na którą przybyło około 40 dzieci. Gości swych ks. M. przyjmował herbata i ciastami. Spiewano kolędy wspólnie. Ks. M. przygotował w końcu niespodziankę w postaci rozdanych podarunków, które wyciągano losami. Przedmiotem podarunków były: książeczki treści religijnej, kajetany, ołówki, pióra, pierniki i t. d.

Parafianie składają serdeczne „Bóg załad” wódnemu proboszczowi, który umiał w krótkim czasie wydać znaczną i ufaćnie parafian.

W sprawie wyjątków. **Stanisław** Alter przył. **Kamili Smoleńskiej** folwarczek **Bokaj**

Jorki w pow. przasnyskim. Piotr i Scholastyka Bulińscy nabyli od Wincentego Zglinickiego majątek Kochonie, w pow. lipnoskim, zajmujący 590 morgów przestrzeni.

W dziale niezwykłych wypadków śmierci, zasłanych w gub. płockiej (od d. 29 listopada do 12 grudnia r. z.) wykaz urzędowy notuje: 1 śmierć wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną, 5 wypadków śmierci dzieci i młodzieży, pozostawionej bez dozoru, w tej liczbie 1 śmierć przy pracy i jeden, jako wynik bójki dwóch chłopców, 1 samobójstwo, 1 śmierć nagła, znalezienie ciała w lesie, 1 kalectwo odniesione podczas pracy.

W rubryce wypadków niezwykłych, znajdujemy 1 kradzież koni i ucieczkę aresztantów z Płocka.

Zuzel (pow. ostrowski). W grudniu przez 11 dni sieżnych i 4 deszczowe, było opadów razem 20.3 mm. Maksimum deszczu było 4.2 (2 XII), maksimum śniegu 3,6 (28 XII), największa grubość śniegu 5 cm. Przez cały rok ubiegły było opadów atmosferycznych 611.8. Maksimum 111.7 (w lipcu), dni z opadami w ciągu roku było 185, a więc przeszło połowę roku.

Z zestawienia opadów z 9-u lat ostatnich okazuje się, że rok miniony był najwięcej mokry.

Miesiąc ubiegły zakończył się pięknym ciepłem, temperatura podniosła się wyżej 0. Ostatnie chwile kończącego się roku, oraz pierwsze nowego, obchodzono solennem nabożeństwem w kościele, który był przepięknie modlącymi się przez całą prawie noc.

Komitet kuratorjum trzeźwości powiatowego w Ostrowie, urządził w dniu 22 grudnia przedstawienie teatralne na korzyść tegoż kuratorjum. Dochód spory. Członkowie protektorowie otrzymali w tych dniach dyplomy członków. **K.**

Bójka w lesie. W majątku Sucha w pow. makowskim położonym, przy zbieraniu przez włościan gałęzi w lesie powstała bójka pomiędzy nimi. Jeden z włościan, Aleksander Czajkowski, został zabity, paru innych mocno pokaleczonych.

Pożary w gub. płockiej, według wykazu asekuracyjnego, zrządziły strat w ruchomościach i dobrach ubezpieczonych 2,050 rb. (w drugiej połowie listopada). Ogólna suma ubezpieczeniowa wynosi 7,765 rb. Na 8-m wypadków pożaru, w 4-ech razach przyczyny wywołania ognia nie są znane, w jednym wypadku ogień powstał w skutek nieostrożności, w jednym podpalenia, w jednym wadliwie urządzenia komina, w jednym pożar wywołany lampą wiszącą, od której zajął się sufit.

Zmarli. S. p. Michał Piechowski b. obywatel ziemski, w wieku lat 85. Zmarły całe życie przepędził na roli.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Egzaminy uproszczone dla terminatorów, kończących praktykę rzemieślniczą, w celu otrzymania świadectwa szkolnego składane, mają być wkrótce w okręgu warszawskim zniesione, gdyż według zdania władz szkolnych, były tylko ulgą czasową.

Zarządy tutejszych dróg żelaznych otrzymały od komisji, zajętej badaniem położenia włościan w kraju naszym, okólnik z ządaniem danych szczegółowych o robotnikach miejscowych, zajętych stale lub czasowo pracą na drogach żelaznych, o wynagrodzeniu, jakie otrzymują w pieniądzu lub w naturze i t. d. Dane powyższe będą miały na celu uprzyęstnienie zarobkowania robotnikom w obrębie kraju.

Reforma rządów gubernialnych, jak pisał „Pet. wiadom.” wkrótce ma być urzeczywistnioną. Obecne rządy gubernialne przekształcone będą na centralne zarządy gubernialne, z podziałem na 12 wydziałów; będą otwarte nowe wydziały: podatkowy, statystyczny, kwaterunkowy, gubernialny wydział do spraw fabrycznych i gubernialny komitet kuratorjum trzeźwości.

Z Paryża. Charakterystycznie bardzo zakończył się stary rok, a rozpoczął Nowy w Paryżu. Otóż z listu prywatnego dowiadujemy się, że w nocy pomiędzy wspomnianymi dniami przedciągnęła nad miastem wspaniała wiosenna burza, rzadka i w Paryżu w porze zimowej. Paryżanie zaboboni komentowali ten niezwykły bądź co bądź objaw atmosferyczny.

Składy węgla w Warszawie, wobec małego dowozu węgla kamiennego, zaczęły sprowadzać torf z gubernji warszawskiej i płockiej.

Taryfy dla statków parowych, jak informują „Birk. wiadom.” przejdą w sezonie to-

gorocznym pod nadzór rządu, który będzie regulował ceny, jak na kolejach żelaznych.

Zjazd koleżeńki. Dnia 25 lutego (6-go marca) 1900 r. przypada zjazd geometrów, którzy w 1888 r. ukończyli pskowską szkołę mierzniczą. Zjazd ma się odbyć w gub. m. Pskowie. Miejsce zebrań się w wigilję, t. j. dn. 24 lutego (5 marca) w gmachu szkolnym, w godzinach wieczornych, a dniu następnym rano — w kościele katolickim.

Geometra przys. Zygmunt Wiłski i geometrzy: Jan Zakrzewski i Bolesław Skrzypiński.

KORESPONDENCJE.

Z Lipnoskiego.

Miesiąc grudzień przyniósł nam prawidłową zimę z mrozami, śniegiem, a nawet i śnieżną miejscami dobrą. Okolica nasza, pozbawiona przyzwyczajonej europejskiej komunikacji, wzdycha wciąż za nią i cieszy się wszelką, nawet wątpliwą pogodką, że się to wkrótce zmieni i dostaniemy nie długo kolej, choć wązkotorową, która przetrnie naszą okolicę. Mówią, że budujące się tu cukrownie myślą o tem, ale od myśli do czynu, to daleko jeszcze, sporo też wody w Wiśle upłynie, zanim posłyszemy gwizd lokomotywy.

Kolej najbliższą mamy za Wisłą, gdy most tyżwowy pod Włocławkiem ściągają do przystani na zimowe leże, a w czasie mrozów kra gęsta popłynie, zostajemy niemal odcięci od świata i komunikacja z Warszawą staje się strasznie utrudniona. — Poczta warszawska strzaca się wtedy na trakt po prawej stronie Wisły, gdzie nie ma kolei i wleczce się koniami na Nowogeorgiewsk, tak, że dopiero w tydzień dochodzą nas listy i gazety z Warszawy. A ileż to ambarasu z odbiorem, jeżeli przyjdzie list rekomendowany; nasam przed nadysła urząd pocztowy zawiadomienie, następnie jeżeli się go osobiście nie odbiera, należy dać na kogoś upoważnienie, trzeba następnie poświadczyć u wójta i dopiero postać do urzędu pocztowego; uferaz o 14-cie wiorst odległego. Zabiera to wszystko sporo czasu i mitęgi. Dobrze jeszcze, jeżeli list nie pilny, ale rekomendowane zazwyczaj pilne bywają. List nieraz leży w urzędzie pocztowym dzień, dwa i dłużej, zanim do rąk adresanta się dostaje, a pośpiech dla którego rekomendujący go wysłał, chybia celu, gdy przy odpowiednim urządzeniu, mógłby być natychmiast doręczony. Jużto przyznać trzeba, że poczty nasze bardzo po prymitywnemu są urządzone.

Gdy Wisła nas odgradza, od jedynej blizkiej krajowej kolei, wielce byłoby dla nas nadgranicznych mieszkańców pożądaną rzeczą, by nam karty zagraniczne przejazdowe służyły mogły i na przejazd komory w Aleksandrowie. Niejednokrotnie w czasie zimy, gdy przeprawa przez Wisłę jest utrudniona, a nawet niebezpieczna, a w razie koniecznym wyjazdu do Warszawy, wracałoby się drogą na Toruń, gdzie most jest stały na Wiśle, zamiast ryzykować zdrowie a nawet i życie, przeprawiając się kruchą łodzią śród gęstej kry pod Włocławkiem lub Nieszawą.

Dawniej karty, przejazdowe za granicę powiatu lipnoskiego, służyły i na przejazd przez komorę w Aleksandrowie, od lat kilku dopiero, przejazd za tutejszemi kartami przez Aleksandrowo został nam wzbroniony; to ułatwienie jednak komunikacji naszej z za Wisłą, szczególnie w zimowej porze, byłoby wielce dla nas pożądanem.

Emigracja ludności tutejszej do Ameryki wcale nie ustaje, owszem, zdaje się znowu zwiększać. Nie ma prawie miesiaca, aby się nie słyszało, że ten, ów lub owa do Ameryki powędrowali. Wioski się wyludniają, szczególnie z młodzieży zdanej do pracy, a tylko starzy i niezdolni pozostają. Nie można się dziwić, że gdy po większej części, wszystkim prawie stad wychodzącym dobrze się w Ameryce powodzi, gdy rodzicom po kilkaset rubli oszczędności rocznie przysyłają z fotografiami swojemi, na których ci, co tu wędznej odzieży z widłami nawet przetrabiali, tam w eleganckich strojach, w cylindrach i rękawiczkach, przy szarych i olbrzymimi łańcuchami, jak utrzymują słotami (może talmi-gold) i łańkami w ręce, jak jacyś jaśni panowie wyglądają; gdy nadto piszą do swoich, że „mieszają się w chałupie, ale w kamienicy, gdzie mają mieszkanie, co by i ich dawni jaśnie państwo w Polsce takiego się nie powatydzili, mamy eleganckie meble, a nawet i „fortypian”, i że tu szawieka iszecznej traktują jak u nas” — to co się tu działo, powtarzam, że to wszystko staje się zachętą dla pozostałych do tak licznej emigracji, do tego kraju, który im się śmiało obiecuje wydatnie. Do czego to w końcu dojdzie i skąd będzie brał robotnika do obrabiania naszych

zagonów? to trudno dziś przewidzieć. A trzeba być na to przygotowanym, że brak będzie wielki, trzeba więc zawczasu zaopatrzyć się w maszyny, które brak rąk do pracy, choć w części zastępować będą mogły. Już w roku przeszłym niektórzy o tem myśleć tu zaczęli, sprowadzając żniwiarki, kosiarzki i kartoflarki, a pewno i w roku bieżącym o wiele więcej takich się znajdzie.

X. Y. Z.

Listy z Ostrowia.

Domy nędzne, niskie, nieraz jeszcze kryte deskami, z roku na rok reperowane i łatanie, stoją na szezycem, to frontem do ulicy — i naogół szpetnie i brudno wyglądają. Jednym słowem miasto robi wrażenie jakiejś dużej wsi bez wszelkich udogodnień, estetyki, bez żadnej kultury.

W ciągu roku zmienił się u nas i naczelnik p-tu, i jego pomocnik, i burmistrz i ustanowiona została nawet komisja budowlana, to jakaś komisja sanitarna, to szkolna, to komitet trzeźwości, to szpitalny — a wszystko jak było, tak jest dobrze (patrz wyżej) i pewnie nie prędko będzie lepiej. A nie trzeba zapominać, że Ostrowo ma przeszło 11.000 mieszkańców, kilkadziesiąt tysięcy rubli kapitału w banku i ogromny (przeszło 1170 morgów) las miejski, z którego czysty dochód przy należytej i umiejętnej gospodarce mógłby wynosić do 2 000 — 3,000 rubli. Pod miastem (o 2 wiorsty) stoją koczary wartości 1 1/2 miliona rubli dla dwóch pułków piechoty i mniejsze dla brygady artylerji, w lecie zaś oboz na 4 pułki piechoty. Nie każde powiatowe miasto u nas, posiada tak śliczny murowany kościół, budowa którego stanowi niewątpliwą zasługę ks. prałata i proboszcza; są trzy szkoły miejskie (rządowe, jak mówią mieszczanie tutejsi), z tych jedna dla dzieci żydowskich; kasa powiatowa ma obroty milionowe, w kantorze pocztowym ruch duży; jest tutaj sąd pokoju i gminny, 2 komorników, 2 obrońców prywatnych, 2 apteki, 1 skład apteczny, 3 praktykujących lekarzy (oprócz kilkunastu wojskowych), 2 sklepy monopółowe, 2 restauracje (oprócz paru bardziej podrzędnych), parę sklepów polskich i parę sklepików przy całej masie żydowskich. W mieście jest straż ognjowa ochotnicza, Towarzystwo dobroczynności, mały teatrzyk przy szopie strażackiej, kasa zaliczkowo-wkładowa; resursa była lat dwadzieścia kilka, ale parę lat temu upadła dla braku poparcia.

Z miasta wychodzą w 7 kierunkach szosy: do st. Komorowo kolei nadnarwiańskiej, mamy 2 wiorsty, do st. Małkini kolei Warszawsko-Petersburskiej 15 w. Do Warszawy tylko 4 godziny jazdy, ale tak mądrze mamy urządzoną komunikację pocztową, że list i gazeta przychodzi z Warszawy dopiero na 3-ci dzień! wyrażnie *na trzeci dzień!* Kiedy nie było kolei nadnarwiańskiej, otrzymywaliśmy korespondencję na drugi dzień. W konkluzji nie godnego uwagi (oprócz kościola), nic, czembysmy mogli się pochwalić, zainteresować, nie mamy, co gorsza nawet dążności w tym kierunku nie widać.

Na zakończenie parę wiadomości ostatnich. *Cała opinja* (jeżeli istnieje u nas taka instytucja, jak wielu utrzymuje zupełnie niepotrzebna) poruszona jest zbrodniczym napadem na ks. Wawrowskiego w Bogutach, mającego już przeszło lat 70, i jego bohaterką obronę, niebawem w rocznikach rozbójnictwa, a zakończoną usmierceniem 2 braci, żydów aż z Opoczna, którzy zginęli od kul z łaukstrówki (proboszcz był zwołanym myśliwym). Banda przez drzwi z zasuwami wołała: strzelaj sobie, strzelaj, a potem my sobie pohulamy z tobą (w jez. rosyjskim) — i niewątpliwie pohulaliby, gdyż ksiądz miał wszystkiego przy duszy 40 rubli. Strzały były dawane przez grube i mocne drzwi, były jednak zabójcze odrazu. Wówczas zbrodnierze, których najmniej był jakiś tuzin, odta-pili, wzięli ze sobą ciała współników i odnieśli je na parę wiorst od plebanji pozostawiając łomy solenne do wyważania drzwi (tym sposobem weszli do kuchni) i kilka moczonych kijów. Całe szczęście, że proboszcz nie spał jeszcze — było to już dawno po północy — i w tej chwili zaryglował drzwi do sypialni, gdy złoczyńcy wtargnęli do jadalni; słusznie schowała się pod łóżko w kuchni i siedziała tam przez cały czas walki, prawie nie mając strachu; szczęściem, złodzieje światła nie zapalali. Dwóch stróżów kościelnych wspaniali, głowy ponabrywali chustkami i postawili w zamknięciu wewnątrz dwuosobny przyręczom jeden z rozbójników wartował, czekając od plebanji na dawanie i z powrotem. Niestety, dotychczas poluje

nie wykryła ani jednego współnika napadu, jesteśmy cpoprawda do tego przyzwyczajeni: tak było z napadem w Ostrowiu na dom o-prawcy miejscowego, niedawno znowu zgi-ął tutaj od rewolweru wyrobnik Zadroga (wyszedłszy tylko przed dom); w najruchli-wszym punkcie miasteczka na rogu wyważo-no drzwi do restauracji i skradziono wódki i koniaki itd. itd. — i nigdzie w pomienio-nych wypadkach winnych policja nie odszu-kała. Drugą niemniej smutną od poprzed-nich nowości jest panowanie w mieście epi-demicznej szkarlatyny; podobno było już w ciągu kilku tygodni stekilkadziesiąt wypad-ków zachorowań i parę dziesiątków śmiertel-nych przeważnie wśród dzieci żydowskich; p. gubernator nakazał zamknąć szkoły miej-skie i chedery, których coś jest z 55.

Przebakują tu coś nie coś o otwarciu szpitalika tymczasowego dla zarażonych cho-rych, ale zdaje się, że będzie to... musztar-da po obiedzie. Dopiero w takich nieszczęś-ciach odczuwamy, jak wielkim jest brak cho-ciażby jakiegokolwiek szpitala, w mieście, liczącym przeszło 11000 mieszkańców, i w powiecie z ludnością przeszło stotysięczną. Chorych muszą odwozić do Łomży albo do Ostrołki t. j. 6 mil przeszło koniami; a mia-sto jest jedno z najbogatszych w gubernii — i dotychczas ani myśli o szpitalu. Wpra-dzie Towarz. Dobroc. miejscowe już od roku podaje projekty do przytułku, to ambu-latorjum, to szpitalika na kilka łóżek, prze-prowadzając i znów zmieniając swoje uchwa-ły, ale dotychczas, niestety, ani jednego, ani drugiego, ani trzeciego nie mamy i nikt nie wie, kiedy będziemy mieli. (C. d. n.)
Jerzy Proniewicz.

Z czasopiśm.

„Gazeta Kielecka“ podaje następujący charakterystyczny przyczynek do „serca chłopskiego“, o czym nieraz szeroko roz-prawiają w piśmactwie i salonach.

Lud nasz, w wielu razach samolubny i skąpy, posiada czasami budujące szlachetno-ścią rysy charakteru.

Niedawno do jednej z parafji przybył no-wo wyswięcony ksiądz, bardzo ubogi, co wi-dząc parafianie, w jednej chwili mieszkanie jego zapełnili sprzętami, a nadto ujrzawszy księdza spieszącego do chorego w jesiennym płaszczu, przyjechali do Kiele, kupili futro i ofiarowali je wikariuszowi.

Pod powłoką więc grubej skóry bije serce tkiwe i rozumiejące urodolę ludzką. Przykładów dowodzących dobrego serca chłopskiego można przytoczyć bardzo du-żo. Chłop np. rzadko kiedy nie oddarzy datkiem zebra, zaglądnącego do jego chaty, a w ogóle współczuje wszelkiej bied-zie i niedoli.

Konkurs humorystyczny ogłasza redakcja „Kurjera Świątecznego“ na humoreskę, fra-szkę lub koncept, prozą lub wierszem, obję-tości od 4 do 50 wierszy. Nagród pienięż-nych wyznaczono dwie: 50 rb. i 25 rb., oraz dodatkową w postaci wydawnictwa wszyst-kich książek Romana Kreczmera. Termin nad-syłania prac upływa z dn. 1 marca 1900 r.

„Głos“ nadesłał prenumeratorem w dodatk-u bezpłatnym za kwartał IV 1899 r. dzieło M. Pilo p. t. „Psychologia piękna i sztuki.“

„Prawda“ w dodatku za kwartał IV r. z. umieściła utwór S. Maksimowa: „Syberja i ciężkie roboty“, część III.

Miesięcznik naukowo-literacki „Ateneum“ w zeszytach za m. grudzień 1899 r. zawiera następujące artykuły i studia:

Wnioski ze sprawy lwowskiej, przez B. Lutomskiego. — Karykatury, studjum sceniczne w 4-eh aktach, przez Jans Augusta Ki-sielewskiego. — Potrzeby samouków, przez W. Lutostawskiego. — Seweryn Goszczyński, roz-wój jego talentu poetyckiego do roku 1827, przez Stanisława Zdziałskiego. — W wyobraź-ni (wiersz), przez Kazimierza Tetmajera. — Wyprawa Pomorska Bolesława Śmiałego, przez Maks. Gumpłowicza. — Listki z pola wiedzy (kronika Końcówkowska), przez T. Skomor-wskiego. — Sprawa Transwaalska, przez dr. J. B. Marchlewskiego. — Ferment syonistyczny, przez Jerzego Ohra. — Henryk Heine (w setna rocznicę urodzin poety). — Kronika ekono-miczna, przez J. B. M. — Rozbiory i sprawozda-nia (K. Wachowski, S. Z., A. R., H. Galle, Ig. Ch.). Nowości naukowe i literackie. — Bi-bliografia.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ka Plock. 9 Stycznia.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 700 kordy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 350 kordy, żyta 120 kordy, jęczmienia 40 kordy, owsa 150 kordy, gryki 25 kordy, grochu 15 kordy i rzepaku letniego — kordy.

Placomb względnie do jakości ziarna: za 100 od rb. 1,80. do 5,15 za 210 f. żyto od 1,75 do 3,00 za 230 f. jęczmień od 3,20 do 3,50 za 210 f. owies od 2,25 do 2,40 za 140 f. gryka od 1,00 do 0,90 za 210 f. groch do 4,80.

Do spichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około 700 kordy pszenicy i żyta.

Do Warszawy spławiono — berlinki z pszenicą i żytem.

Gdańsk, 9 stycznia. Tendencja i ceny bez zmiany.

Warzawa 9 stycznia. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagono-nych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiej-kach, Pszenica krajowa wyborowa 93—95, sco-dnia 88—92, posłednia 75—80, żyto krajowe wy-borowe 75—76, średnie 73—74, posłednie 68—71, Jęczmień browarny — Na piasek i Kaszę 65—74 Owies krajowy 58—60. Gruch pibny warzelny — Gryka 80—85. Usposobienie spokojne. (Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placo-no za żyto wyborowe 4,50 za korzec. Pszenica 5,60. Jęczmień 3,90. Owies 2,85.

Gleida. Notowania papierów. Ruble 216,30 listy tow. kred. ziem. duże 4,5. 98,50—drobne 4,5—96,50 duże 4—98,25, drobne 4—86,60. Listy m. Płocka 96,75 n. Łomży 95 not.

Renta państwowa 4—99,65. Pożyczka promio-wa z 1864 r.—320,50 z r. 1866—278,00. Premia szlachecka 5—216,50.

Łomża, 9 stycznia. Pszenica 5,05—5,35 rb., żyto 3,85—4,15, jęczmień 3,40—3,85, ows 2,45—2,65 rb., gryka 4,75—5,00 rb. groch 4,75—5,202 kar-tofle 1,35—1,45.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Z. W. Nie my winni jesteśmy, że w tak wielkiej redakcji nie więdza, w której gubernii je-zy Ciechanowiec.

Koniec wieku XIX. Nie wydrukujemy Wogóle nie pomieszczymy utworów bezimiennych, a wda-nym razie nie wiemy, o co chodzi.

Michał Aleksander Piechowski
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzo-ny św. Sakramentami, zmarł w dniu 5-ym stycznia 1900 r. w Marjanowie, pow. mławskim, w wieku lat 83.
Zwłoki pochowane zostały na cmentarzu parafialnym w Szydłowie pod Miławą w dniu 8 b. m.

OGŁOSZENIA.

GŁOS. Tygodnik Naukowy, Społeczny i Literacki
pod kierunkiem literackim J. Wł. Dawida
Program pisma obejmuje: 1). Zasadnicze roztrząsanie kwestji życiowych i spo-łecznych, zagadnień naukowych, etycznych i wychowawczych. 2). Przeglądy, referaty i kroniki, dające ile możności pełny obraz współczesnego ruchu naukowego w dziedzi-nie: filozofji, nauk przyrodniczych, etyki, psychologii, nauk społecznych i ekonomicznych, medycyny, pedagogiki, techniki, odkryć i wynalazków. 3). Krytykę i bibliografię wy-dawnictw naukowych i literackich; przeglądy prasy krajowej i zagranicznej. 4). Powie-ści, poezje i studia, dotyczące nowych przejawów w dziedzinie literatury i sztuki. 5). Spra-wozdania, korespondencje i wiadomości bieżące w zakresie życia współczesnego, teatru, sztuki i polityki.
Prenumerata w Warszawie rocznie rb. 7.
kwartalnie 1. 75.
z przes. poczt. 9.
kwartalnie rb. 2. 25.
Adres Redakcji: Warszawa, Złota 26.
Prenumeratorky otrzymują bezpłatnie dzieło naukowe.

Ciechanowskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu
od dnia 16 stycznia n. s. 1900 r. będzie płacić od wkładów:
Członkom swoim Osobom postronnym
rocznych 6 1/2% 6%
półrocznych 5 1/2% 5%
kwartalnych 4% 4%

Vin de Saint Raphaël
PRZEPYSZNE W SMAKU
Uprasza się o zwrócenie uwagi na markę fabryczną i na markę stowa-rzyszenia fabrykantów dla ścigania fałszu
Konserwuje się według metody Pasteura. Każda butelka zaopatrzona jest w broszurę d-ra de Barré
O WINIE
Saint-Raphaël
jako o wzmacniającym i posilnym środku.
OSTRZEGA SIĘ PRZECIW PODRABIANIOM
Compagnie du Vin de Saint-Raphaël
VALENCÉ, DROME, FRANCE.

WŁOCŁAWEK. Handel Win, Restauracja i Hotel „pod 3-a Koronami“
po gruntownem wyrestaurowaniu OTWARTE.
Kuchnia doborowa. Numery od 75 kop. do 4 rubli. Wspaniała sala balowa i koncertowa z galerją. Ceny przystępne.
Józef Karasiński

Drukarnia Miecznikowskiego w Płocku
POSIADA NA SKŁADZIE DRUKI PARAFIALNE.

CUKIERNIA Sieńskiego. PACZKI zawsze świeże. Przyjmuje zlecenia na karnawał. Wielka staranność w robocie. PŁOCK.
W powiecie Lipnoskim
DOSPRZEDANIA
folwark **KAMIENICA** włók 19
Cena włóki 4000 rb. bez żadnych wyłączeń. Wiadomość na miejscu, st. pocztowa Dobrzyń nad Wisłą.

GENIUS
Ogier gniady pełnej krwi, wzrostu 160 cm (2 arsz. 4 werszki), urodzony w Kisber (Węgry) po ogierze Pásztor, (Cambuscan po Newminster i Lady Patronnes po Bucaner) od kl. Romp (Beaulerc po Rossi-crucian i Bobbin Around po Newminster, (O. G. B. vol. VI, pag. 340),
stanowić będzie od d. 15-go stycznia 1900 w dobrach **SUSK**

3 wiorsty od stacji kolei nadnarwiańskiej OSTROŁKA (gub. łomżyńska).
Opłata od klaczy 20 rb. (trzy pokrycia) i na stajnie 2 rb. Na żądanie, utrzymanie klaczy dziennie 40 kop., bez człowieka.
Uprasza się o skomunikowanie się z Zarządem Dobr. najmniej 2 tygodnie przed przysłaniem klaczy.

„2000 Rb.“
Za jedyne kaucjonowane BIURO PRACY dla miasta Włocławka i okolicy. Wiadomość na miejscu. Ul. Brzeźka 208. ZOFIA GOSK.

Wółów tuczonych sztuk 13
NA SPRZEDANIE
w dominium **ŻAŁE**, przez Rypin.
„ROMANA“
Magazyn Kapeluszy Damskich
Modele paryzkie i fasony krajowe.
DOBOR KWIATÓW SZTUCZNYCH.
Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera (dawniej Żaluskiego).

OSTRZEŻENIE.
Z powodu licznych fałszerstw zwraca się uwagę iż prawdziwe „Bielidło“ do prania i mycia zawsze zaopatrzone jest znakiem, jak tubeczny, oraz moim podpisem. Paczka funtowa zastępująca conajmniej kilka funtów bielidla podra-bianego, tylko 20 kop., toreb-ka tylko kop. 2. Skład główny na Płock i okolicę u p. L. Szrejtera w Płocku ul. Zduńska dom p. Majewskiego.
B. Landy Warszawa, ulica Leszno № 27

W dom. **DULSK**, p. DOBRZYŃ nad Drwęcą
stanowi ogier belgijski
„MARS“
Cena pokrycia klaczy 10 rb.
LEOPOLD LESSIN
SZEWC
W WARSZAWIE
Nowy-Swiat 60.

NOWO-OTWORZONY Zakład Artystyczno-Kościelny
Filia Poznańska pod firmą
J. SZPETKOWSKI i S-ka
w WARSZAWIE, Aleje Jerozolimskie № 41.
Poleca się do budowy ołtarzy i ambon, renowacji kościołów posiadających w swojej fabryce Starożytności w wy-piekaniu i malowaniu artystycznym wykonywa w rozma-itych myłach i wielkościach, a także masy figury świętych Pa-skich oraz ozdoby. Wielki wybór ornatów kap. baldachimów chorągwi, listaw, kandelabrow, syzandoli, krzyży ołtarzowych i procesyjnych, dzwonki harmonijne i t. p.